

Co ma wspólnego Deep Purple i Natalia z Żyrardowa?

data aktualizacji: 2019.03.27 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Archiwum)

Jeśli jakiś rodzic ma rozterki, co jego dziecko grające na „dziwnym” instrumencie będzie w życiu robiło, to przykład Natalii Kok rozwieje wszelkie wątpliwości. Żyrardowianka, która gra na oboju, wraca po miesięcznym tournée z Deep Purple, legendą ciężkiego rockowego brzmienia.

- Przepraszam, ale jestem w drodze z koncertów w Niemczech - w telefonie słyhać młody głos.

Natalię złapaliśmy kilka godzin później po przekroczeniu granicy z Polską.

- Nie mogę doczekać się już powrotu do domu. Czekają na mnie rodzice i Wagner - opowiada.

Wagner to nazwisko niemieckiego kompozytora. Niektórym kojarzy się z pompatyczną muzyką z Walkirii. Tymczasem Wagner w domu Natalii to...

- Pies, rasy beagle. Na mój widok zawsze wpada w szal radości – wyjaśnia.

Wojaze z legendą rocka

Teraz Wagner będzie szczęśliwy. Natalii do domu wróciła po miesiącu. Była na tournée w ramach niemieckiego projektu Rock Meets Classic, w którym grają polscy i czescy muzycy. Występowała przy boku Deep Purple. Grała oczywiście na oboju.



- Mnie najbardziej podoba się ich „When the blind men cries” z przepiękną, długą partią na obój. Nie chodzi jednak tylko o obój, po prostu, bardzo poruszający utwór – opowiada.

To już drugi jej wyjazd w ramach tego projektu. Poprzednio grała z inną legendą Status Quo, a w 2020 będzie występować z Alice Cooperem. Rock gra w duszy oboistki.

Deep Purple – brytyjska grupa rockowa. Powstała w Hertfordshire w 1968. Wspólnie z Led Zeppelin i Black Sabbath jest uważana za pioniera hard rocka i heavy metalu, chociaż niektórzy członkowie zespołu uważają, iż ich muzyki nie da się ściśle zasufladkować do konkretnego gatunku. Deep Purple został odnotowany w księdze Rekordów Guinnessa, jako „najgłośniejszy zespół świata”. Jak do tej pory, nakład ze sprzedaży wydawnictw muzycznych formacji sięgnął liczby 100 milionów płyt na całym świecie.

- Zawsze chciałam pojechać na Pol'and'Rock Festival organizowany przez Jurka Owsiaaka. Nie, aby występować lecz zobaczyć. Nigdy się nie udaje dojechać, bo w okresie letnim mam wiele koncertów – tłumaczy.

Aranżacje rockowej muzyki przełożone na orkiestrę jednak nie dominują w jej repertuarze.

- Mam mnóstwo ulubionych utworów. Biblioteka na obój jest ogromna. Od muzyki poważnej nawet po jazz – mówi.

Teraz jednak po kilku godzinach siedzenia w autobusie, marzy o jednym – pobycie w rodzinnym domu. Chce chwile odpocząć, bo potem znów zaczyna „krążenie” po Polsce.

- Przed Wielkanocą czeka mnie seria koncertów pasyjnych. A druga sprawa... Chcę się dostać też do składu filharmonii. Szczegółów nie wyjawię, aby nie zapeszyć – mówi.

Przeszło w genach po dziadku

Natalia miała zaledwie sześć lat, gdy zaczęła swoją przygodę muzyką. Sama chciała.

- Moja starsza siostra chodziła do szkoły muzycznej. Jej przykład mnie zainspirował – śmieje się.

Siostra gra na perkusji, ale edukację skończyła „tylko” na szkole muzycznej. Natalia poszła krok dalej, studia, a teraz już praca. Co ciekawe rodzice dziewczyn nie muzykują. Siostry przypuszczają, że swoją pasję odziedziczyły po dziadku, który grał na akordeonie. Natalia zaczęła edukację od gry na fortepianie.



- Miałam oczywiście kryzysy. Największy w czwartej klasie. Nie chciało się mnie już dalej uczyć. Mama mnie zmotywowała, aby wytrzymała tylko do końca edukacji, dwa lata. To był dobry krok - wspomina.

Pobudzająco podziałała też zmiana instrumentu. Fortepian wydawał się jej zbyt powszechny. Nauczyciele zaproponowali jej obój.

- Urzekł mnie jego dźwięk i możliwość gry w orkiestrze - wyjaśnia.

Lubi grać w otoczeniu innych muzyków. Na studiach muzycznych w Łodzi założyła własny zespół, w którym oprócz oboju są flet i skrzypce. Ostatnio rzadziej grywają. Nie brakuje im chęci, tylko czasu. Tymczasem nawet wolne chwile Natalia podporządkowała muzycznej pasji.

- Biegam, czy też chodzę na spacer z Wagnerem. Trzeba dbać o kondycję, gdyż każdy koncert to ogromny wysiłek fizyczny - tłumaczy.

Polka potrafi

Natalia Kok jest stypendystką im. Filipa de Girarda, czyli żyrardowskiego miejskiego wsparcia młodych talentów. To spore środki. Tymczasem Natalię wypatrzyliśmy na portalu „pomagam.pl”, na którym prowadzone są zbiórki. Natalia marzyła o własnym instrumencie. Potrzebowała 40 tysięcy złotych. Niestety, nie zebrała tej kwoty.

- Skończyło się na wysupłaniu oszczędności zebranych na studiach i kredytach. Za taką kwotę mogłabym kupić sobie dobry samochód - śmieje się i dodaje: - Nie wiem, czy wydane pieniądze mnie się zwrócą. Czego się jednak nie robi dla pasji!

Natalia Kok

Urodziła się 13 grudnia 1994 r. w Żyrardowie i w tym mieście rozpoczęła swoją edukację w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego (2006 r). W latach 2013 - 2018 studiowała w Akademii Muzycznej im G. i K. Bacewiczów w Łodzi, gdzie była studentką w klasach oboju prof. Jerzego Kotyczki, prof. Janusza Kopczyńskiego oraz dr Agaty Piotrowskiej - Bartoszek. Studia ukończyła z wyróżnieniem realizując profil orkiestrowy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31475-co-ma-wspolnego-deep-purple-i-natalia-z-zyrardowa>